GŁOS URZĘDNICZY

Prenumerata: rocznie 4 korony, kwartalnie 1 korona 20 halerzy. Numer poszczególny 40 halerzy.

Inseraty według umowy.

Agentów nie wysyłamy.

ORGAN „ZWIĄZKU EKONOMICZNEGO" URZĘDNIKÓW, PROFESORÓW i NAUCZYCIELI W KRAKOWIE.

Numer zwyczajny wychodzi każdego miesiąca w Krakowie.

Redakcya i Administracya w lokalu „Związku ekonomicznego" ulica Jagiellońska L. 9, I. p. *od godziny 6 do 8 wieczorem.* Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje również *Biuro dzienników* Hopcasa i Salomonowej.

Nr. 11. Kraków, w październiku 1910 r. Rok II.

Komunikaty Zarządu.

1. Spółka spożywcza.

Pierwsze konstytuujące Walne Zgromadzenie Członków Spółki spożywczej urzędników, profesorów i nauczycieli w Krakowie odbędzie się w piątek dnia 28 października b. r. o godzinie 6½ wieczorem w sali Klubu pocztowego przy ul. Lubicz L. 5. parter, w podworcu.

Do brania udziału w obradach mają prawo te osoby, które podpisały deklaracyę przystąpienia do Spółki spożywczej i złożenia udziałów.

Deklaracye można podpisywać w kancelaryi Związku ekonomicznego (ul. Jagiellońska 9, I. p.) w godzinach urzędowych od 6—8 wieczorem lub bezpośrednio przed Walnem Zgromadzeniem przy wejściu do sali.

Udział wynosi 20 kor., wpisowe 1 kor. Kwota udziału może być spłacaną ratami miesięcznemi po 2 kor., licząc od chwili przystąpienia do Spółki.

Członkiem Spółki może być tylko członek Związku ekonomicznego urzędników, profesorów i nauczycieli w Krakowie.

Sklep Spółki spożywczej zostanie otwarty w możliwie najkrótszym czasie po Walnem Zgromadzeniu.

2. Mięso argentyńskie.

Zarząd Związku ekonomicznego zawarł układ z Prezydyum miasta Krakowa, na mocy którego Związek ekonomiczny urzędników, profesorów i nauczycieli otrzyma transport mięsa argentyńskiego przeznaczony dla miasta Krakowa w ilości 15.000 klgr. i zajmie się jego rozsprzedażą we własnych lokalach.

Bliższe szczegóły doniosą dzienniki miejscowe.

3. Sprzedaż wędlin.

Sprzedaż wędlin prowincyonalnych w sklepie Związku ekonomicznego przy ul. św. Krzyża L. 20 — rozpocznie się z początkiem listopada b. r.

Dzień rozpoczęcia sprzedaży wędlin zostanie członkom Związku podany do wiadomości zapomocą miejscowych dzienników.

Sprawozdanie

z ogólnego wiecu urzędników, profesorów i nauczycieli w Krakowie.

27-go września bież. roku odbył się w sali Rady miejskiej ogólny wiec urzędników, profesorów i nauczycieli w sprawie drożyzny mieszkań i mięsa, zwołany przez Zarząd Związku na liczne domagania się swych członków, dręczonych w najwyższym stopniu drożyzną.

Zgórą trzysta osób zebrało się w sali Rady miejskiej, krzesła pozajmowały przeważnie panie, żony urzędników, profesorów i nauczycieli.

Wielu uczestników wiecu, nie mogąc się przecisnąć przez zbity wał ludzi, zajmujących tylną część sali ani nie wiedząc o tem, że jest także otwarty wstęp na galeryę — przysłuchiwało się obradom z przedpokoju, lub wracało do domu.

Niezapełniona dostatecznie galerya była powodem wersyi, że urzędnicy stosunkowo nielicznie na wiec przybyli.

Na wiec przybyło wielu miejscowych dygnitarzy, a między nimi prezydent miasta Dr. Leo i obaj wiceprezydenci Dr. Szarski i p. Sare, dalej posłowie do Rady państwa Dr. Petelenz, Sikorski i Zieleniewski. Na sali było również obecnych wielu radców miejskich, a wśród nich Członkowie Wydziału Związku ekonomicznego: Dąbrowski, Dębicki, Hałatkiewicz i Nowak Stanisław — a z poza wydziału: Dr. Bujwid, Dr. Krzetuski, Dr. Wasung i wielu innych.

Wiec zagaił Prezes Związku ekonomicznego urzędników, profesorów i nauczycieli, radca Rządu, dyrektor miejscowego Urzędu poczt i telegrafów, p Maryan Biliński następującem przemówieniem:

Zebraliśmy się dzisiaj pod znakiem drożyzny, która się tak rozwielmożniła w Krakowie, że nawet dla sfer zamożnych stała się ona powodem poważnej troski, a sfery niezamożne, do których należą urzędnicy, profesorowie i nauczyciele, doprowadziła wprost do ruiny. Związek ekonomiczny urzędników, profesorów i nauczycieli powstał właśnie w celu przeciwdziałania drożyźnie, a stojąc na straży interesów ekonomicznych tych sfer niezamożnych, w miarę swych sił czynił starania, by choć w części ulżyć panującej wśród urzędników nędzy. Spokojną pracą doszedł Związek do pewnych rezultatów, zapewnił bowiem rozmaite korzyści swym członkom, w szczególności powstrzymał zwyżkę cen węgla, a nawet cenę węgla obniżył. Związek bowiem sprzedaje węgiel swym członkom po 72 hal. za cetnar cłowy, to jest o kilkanaście halerzy taniej od sprzedawanego przez gminę węgla, a ponieważ Związek zawarł umowę na lat trzy, żywi się uzasadnioną nadzieję, że w tym okresie czasu ceny węgla nie ulegną zwyżce.

Największą jednak troską Związku jest drożyzna mieszkań i mięsa, która w ostatnich czasach przybrała tak zastraszające rozmiary, że Związek postanowił w walce z tą drożyzną nie tylko polegać na własnych siłach, lecz przedłożyć tę kwestyę ogółowi urzędników, by otrzymać rady i wskazówki, w jakim kierunku ma pójść jego działalność, a nadto, by uzyskać energiczne poparcie swych usiłowań i pracy przez ogół urzędników, profesorow i nauczycieli. Powiadają, że tylko ci się skarżą, którym się krzywda dzieje. Niech więc sfery kompetentne, które dzierżąc władzę w swych rękach, posiadają środki do przeciwdziałania drożyźnie, dowiedzą się z ust ogółu urzędników, jak wielka krzywda im się dzieje, jak ciężkiem jest ich położenie i jak nagląca jest potrzeba pomocy.

Kwestya drożyzny, to niewyczerpany temat do dyskusyi. Chcąc więc duskusyę w tej mierze ułatwić, przygotowaliśmy krótki referat o drożyźnie, w którym poruszono najbardziej aktualne sprawy, to jest kwestyę mieszkań i mięsa. Zajmując się drożyzną, posiadamy w tej kwestyi obszerny materyał. Nam jednak nie chodziło dziś o zaprodukowanie naszego materyału, lecz chcemy poznać opinię ogółu urzędników w tych kwestyach, a wsparci pomocą całego społeczeństwa, zabrać się przy jego współdziałaniu do dalszej pracy. Pozwólcie więc panowie na odczytanie referatu, a potem radźcie, jak złe usunąć, od was bowiem, jako reprezentantów inteligencyi miejskiej, oczekują rady i pomocy ci głodni.

Spokojne a rzeczowe przemówienie Prezesa Związku ekonomicznego zostało przychylnie przyjęte.

Dwa lata wytrwałej pracy około organizacyi Związku ekonomicznego w Krakowie dawały Prezesowi Związku ekonomicznego pewność siebie i spokój, albowiem doświadczenie okazało, że prawdziwe zyski daje tylko wytrwała realna praca, a namiętna agitacya, to zwykle chwilowy słomiany ogień.

Następnie wezwał Prezes Związku zgromadzonych do wyboru przewodniczącego.

Wiec przez aklamacyę wybrał na propozycyę Posła p. Petelenza przewodni-

czącym p. Bilińskiego, który na sekretarza powołał komisarza Skarbu p. Bajdę.

Z kolei odczytał radca miejski, emerytowany starszy inspektor kolei państwowej, członek Wydziału Związku ekonomicznego urzędników, profesorów i nauczycieli, p. Klaudyusz Dębicki referat następującej treści:

Drożyzna w Krakowie nie powstała nagle, ale stale postępuje i doszła obecnie do takich rozmiarów, że stanowczo powinno się nietylko myśleć o jej zaradzeniu, ale wziąć się z całą energią do pracy.

Drożyzna jest powszechną — to znaczy, że podrożały wszelkie produkta, a przedewszystkiem najdotkliwiej daje się odczuwać drożyzna mieszkań i mięsa.

Mieszkania w Krakowie utrzymywały się do roku 1904 w cenach normalnych. Żywy ruch budowlany w miastach, a zwłaszcza nowe urządzenia, wodociągi, oświetlenie wykwintne, kanalizacya — wywołały u nas podwyższenie cen mieszkań normalne i przeciwko temu nikt nie oponował. Lecz nagle powstało u nas pomieszanie z powodu czasowego napływu królewiaków w roku 1905, a wtedy to charakterystyczne cechy naszych stosunków zaczęły się uwydatniać. Przedewszystkiem okazało się, jak jesteśmy słabi, jak łatwo ulegamy wstrząśnieniu, oraz ile u nas jest żywiołów o skłonnościach do spekulacyi i wyzyskiwania przykrego położenia drugich. Napływ królewiaków podniósł wprawdzie ceny kilkuset mieszkań, ale w ślad za tem podniosły się prędko ceny wszystkich mieszkań, a zatem i ceny gruntów. Wszystkie mieszkania wzrastały co do czynszów jednakowo, bez względu na to, czy miały przedpokój, czy nie, czy miały urządzenia hygieniczne, czy nie, względnie, czy były czyste, czy też pełne robactwa. Krótko powiedziawszy, czynsze zostały wyśrubowane do wysokości wyższej, aniżeli we Wiedniu i Berlinie, tak że drożyzna mieszkań w Krakowie wyprzedziła galopem wszystkie miasta w Austryi, a ponoś i w Europie. Tu się pokazało wyraźnie, w jak wybitnej mierze jesteśmy opuszczeni i zaniedbani, jak mało władze nasze krajowe i rady miast walczą ze spekulacyą i lichwą, gdyż dotychczas prócz skarg ze strony lokatorów — o środkach zaradczych, ze strony sfer kompetentnych nic nie słyszano. Wszystkim obecnym wiadomem jest, że cena jednego pokoju z kuchnią dochodzi w Krakowie do 50 kor, 2 pokoi do 80 kor, a 3 do 120 kor., podczas gdy we Wiedniu, Bernie, Gracu mieszkanie złożone z 3 pokoi przedpokoju z kuchnią i łazienką kosztuje najwyżej do 90 kor.

Jakkolwiek nie ulega wątpliwości, że do drożyzny mieszkań przyczyniła się znacznie spekulacya kamienicami, która szczególnie w ostatnich czasach ogromnie się rozszerzyła, to jednak utrudniony ruch budowlany drożyznę tę utrzymał i spekulacye kamienicami popierał. Głównym zaś powodem utrudnienia budowy domów, a temsamem utrwalenia się wysokich czynszów, stał się kartel fabrykantów cegieł i innych artykułów budowlanych. Już od 12 lat starali się oni podnieść cenę cegieł, która zwolna z 9 złr. za 1000 sztuk podniosła się do 28 złr. czyli o 200 prc. Że to podskoczenie ceny jest nieusprawiedliwionem, dowodem jest to, że w Katowicach dziś kosztuje 1000 cegieł 20 marek, to jest 24 kor., zatem o połowę mniej, niż w Krakowie.

Zapyta każdy, jak my możemy przeciwdziałać drożyźnie mieszkań. Poza publicznem wykazaniem drożyzny i napiętnowaniem lichwy i wyzysku dążyć musimy przedewszystkiem do złamania kartelu ceglanego. W tym celu udawał się już Związek ekonomiczny do Sejmu i uzyskał zapewnienie, że gminie, o ile zbuduje własną cegielnię zostanie udzieloną subwencya. Takie cegielnie powinny powstać w Krakowie przedewszystkiem, ma on bowiem w okolicy swej dość materyału i w tym kierunku powinny być skierowane nasze starania. Za przykładem Krakowa poszłyby inne miasta i wsie, na czemby zyskały i miasta i wsie, gdyż miasta by się mogły zabudować, a ludność wiejska znalazłaby swobodny zarobek tu w kraju, nie potrzebowałaby go szukać u obcych, wśród bardzo ciężkich warunków. Dalej starać się musimy, aby rząd, kraj, gmina i instytucye publiczne dla swych funkcyonaryuszów budowały domy urzędowe i tym sposobem wyrwały urzędników ze szpon lichwy. Tego domagać się musimy wytrwale, a praca nasza musi być uwieńczoną zwycięstwem.

Ten sposób będzie najwłaściwszym środkiem zaradczym, wyrwie nas z błędnego koła i domagania się stereotypowego o podwyższenie naszego wynagrodzenia, z którego, jak wiadomo, zawsze tylko warstwy produkujące korzystały, a nie my — urzędnicy Niech nam pracodawcy budują domki rodzinne i dają nam je na wypłat, za ściągnięciem kwaterowego, na wzór systemu, zaprowadzonego w Niemczech, częściowo w Budapeszcie.

Nielepsze stosunki, a nawet prawie gorsze panują w handlu mięsem. Na mięsie mamy najwymowniejszy dowód, że przemysłowcy i kupcy żadnych publicznych ciężarów nie ponoszą, tylko przerzucają je na konsumentów. Dowodem tego podwyższenie cen mięsa, z powodu założenia chłodni miejskiej, jakkolwiek ściśle rzecz biorąc opłaty w chłodni nie powinny wpłynąć na podwyższenie cen mięsa. Wszak chłodnia uwalnia rzeźników od utrzymywania własnych kosztownych lodowni, oraz chroni ich od strat, które spowodowywało nieodpowiednie przechowanie mięsa.

A jeżeli rzeźnicy mimo korzyści, jakie im chłodnia przyniosła, chcieli przerzucić opłatę za chłodnię na konsumentów, to uprawnieni byli podnieść ceny 1 klg. mięsa o 1 hal. Tymczasem podnieśli oni nie o 1 hal., lecz o 20 do 40 hal. na 1 klg. czego przecież nie można nazwać uczciwem zarobkowaniem. Rzeźnicy usiłowali dalej tłumaczyć podniesienie ceny mięsa podskoczeniem ceny bydła. Gdy jednak udowodniono, że podskoczenie ceny za 100 klg. żywego towaru wynosiło w ciągu ostatnich 3 miesięcy zaledwie 1 kor., przyszło rzeźnikom na pomoc szczęście, usprawiedliwiające ich działanie w postaci braku bydła. Lecz ten brak bydła, na który w Wiedniu zwrócono uwagę, nas właściwie nie powinien dotykać.

W kraju mamy aż nadto bydła, bo zaopatrujemy w nie Wiedeń, Pragę, Czechy i Niemcy. Najlepsze nasze bydło wychodzi z kraju, tu zostaje tylko drugorzędne. Niestety dokładnej ewidencyi eksportu bydła i mięsa z kraju, nie posiadamy, wobec czego utyskiwanie rzeźników na brak bydła w kraju, musimy przyjąć za fakt, który może częściowo usprawiedliwić podrożenie mięsa, jakkolwiek pozostanie to zawsze dla nas zagadką, jakim jest ten brak towaru, jeżeli setki, ba nawet tysiące koszów mięsa i wędlin wysyła się codziennie do Wiednia i innych miast zachodnich. Takie stosunki przecież nie powinny mieć miejsca

Instytucye powołane do strzeżenia ładu i porządku w kraju i mieście, a u nas specyalnie gmina, powinny w przyszłości poczynić starania, ażeby posiadała dokładne informacye, czy podwyższenie cen jest usprawiedliwione, a w danym razie, by przy pomocy wszelkich możliwych środków dążyła do obniżenia tych cen.

Jeżeliby gmina nasza kwestyą drożyzny mięsa energicznie się była zajęła, to byłaby miała podobne korzyści, jak gmina miasta Lwowa, która od lat kilku skutecznie powstrzymuje podrożenie cen mięsa, przez prowadzenie 7 jatek na własny rachunek — bez strat, gdyż wprawdzie w obecnym roku z powodu nieodpowiedniego przygotowania się na obecną fluktuacyę cen prowadzenia jatek potrzebuje tam pewnej pomocy materyalnej, za to jednak przez szereg lat obdarowywała mięsem schronisko brata Alberta i inne instytucye dobroczynne.

U nas jednak w Krakowie, zostały zabytki starożytności, muzea, a nowożytnych udogodnień, w kierunku aprowizacyi w Krakowie zupełnie nie znamy.

Ogólnie poruszono myśl, by zapobiedz częściowo istniejącemu brakowi bydła w kraju, przez sprowadzenie pewnej ilości mięsa argentyńskiego. Nie jesteśmy kompetentni do ocenienia, czy środek ten rzeczywiście zapobiegnie istniejącej drożyźnie, w każdym jednak razie, powinniśmy się starać jak najusilniej, ażeby do Krakowa, dostało się mięso argentyńskie, jako tańsze od mięsa krajowego.

Nasza gmina powinna sprawę tę zbadać jak najdokładniej i czynić jak najenergiczniejsze starania, ażeby import mięsa argentyńskiego został dopuszczony i ażeby dowóz jego do Krakowa jak najrychlej był umożliwiony.

Wobec istniejącej drożyzny, troska o swojską hodowlę bydła powinna ustąpić przed troską o życie i zdrowie obywateli państwa, którzy swojemi siłami fizycznemi i umysłowemi muszą bronić całości tego państwa.

Jeżeli ta drożyzna nie ustanie, zamknięcie granic dla importu bydła powinno być zasystowane.

Niech zresztą dyskusya, która się rozwinie będzie wyrazem, że to, co tu przedstawiono, czuje ogół urzędnictwa i niech wnioski, które się dziś uchwali, będą na przyszłość drogowskazem w kierunku, w którym postępować i działać będziemy.

Po skończonym odczycie, który przyjęto oklaskami, zabrał głos radca p. Dębicki i zaznaczywszy z naciskiem, że nie przemawia już jako referent, lecz jako zwykły uczestnik wiecu, powiedział, że według swego osobistego przekonania, w akcyę sprowadzania mięsa argentyńskiego nie wierzy. Tak bowiem w tej akcyi, jak i w sprawie otwarcia granicy dla mięsa rumuńskiego, zawsze znajdą się pewne trudności i przeszkody, które odwloką wykonanie na całe lata, —

(a w rezultacie i całkiem niemożliwią —) a które mogły być przy dobrej woli powołanych czynników zawczasu usunięte. Widoczne jednak, że te powołane czynniki owej dobrej woli nie mają, stąd owa stuczna zwłoka. I w sprawie mięsa argentyńskiego zamierza Rząd nibyto prowadzić studya nad jego dobrocią, nad stosunkami zdrowotnemi u bydła w Argentynie, nad służbą weterynaryjną tamże itp., mimo, że ma w tym względzie dostateczne doświadczenie, gdyż marynarka austryjacka na wodach amerykańskich bez skrupułów i z zadowoleniem właśnie w argentyńskie mięso się zaopatruje. Z tego powodu radzi mowca nie łudzić się jakiemiś mrzonkami, lecz odrazu puścić się drogą jedynie racyonalną i wiodącą do celu, tj. drogą samopomocy, drogą kooperacyi, do czego właśnie nadarza się sposobność, gdyż spółka spożywcza, zawiązana w łonie Związku urz. prof. i naucz., już w najbliższym czasie wejdzie w życie.

Z kolei zabrał głos radca miejski p. Dąbrowski i wskazywał na to, że urzędnicy nie powinni się oddawać pesymizmowi, lecz że należy się bardzo energicznie upominać u Rządu także i o opiekę nad urzędnikami. Mowca zaznacza, ze w razie dalszego zaniedbywania warstw urzędniczych, wystawionych na niezmierny wyzysk, urzędnicy w walce o polepszenie warunków swego bytu połączą się — „z ulicą“.

Prof. Dr. Bujwid, który z kolei zabrał głos, podnosi, że jedną z poważnych przyczyn obecnej drożyzny jest potanienie pieniądza. Mówca był w Tryeście przy badaniu dobroci mięsa argentyńskiego i znalazł je doskonałem. Zamrożenie nic mu, mimo długiego transportu, nie szkodzi. Przewóz mięsa tego koleją nie powinien nastręczać wielkich trudności, albowiem nie potrzeba do tego drogich urządzeń — rozmrożenie bowiem wymaga i tak kilkunastu godzin. Mowca radzi rozwinąć energiczną akcyę, pod której naciskiem Rząd niewątpliwie poprze żądania warstw cierpiących od nadzwyczajnej drożyzny.

Radca miejski Dr. Wasung zwraca przedewszystkiem uwagę wiecu, że chcąc coś uzyskać, trzeba energicznie dawać wyraz swym dolegliwościom i żądaniom, gdy to bowiem bez energii bywa objawiane, nikt się z tem liczyć nie będzie. Mowca przyczynę drożyzny upatruje w braku bydła, czemu zaradzić może jedynie otwarcie granic i zezwolenie Rządu na przywóz mięsa argentyńskiego. Od mięsa tego płacić się musi nadzwyczaj wysokie cło, które wynosi aż 30 halerzy za kilogram. Rząd powinien w interesie szerokich warstw ludności koniecznie obniżyć lub znieść tę opłatę, gdyż utrzymanie jej w mocy — tylko nielicznej warstwie hodowców przyniosłoby korzyć. Bez powyższego cła kosztowałby 1 kilogr. mięsa argentyńskiego w Krakowie 94 halerzy!

Dalej wywodzi mówca, że rzeźnicy obecnie z powodu wysokich cen bydła nic nie zarabiają (!?). Zarobek rzeźników zacznie się dopiero, gdy cena bydła spadnie, a cena mięsa pozostanie ta sama — (Stwierdzić jednak należy, że rzeźnicy nigdy nie tracą z powodu drożyzny bydła, gdyż natychmiast podnoszą ceny mięsa — urzędnicy natomiast i osoby żyjące ze stałej płacy, tracą na drożyźnie bezwzględnie i niepowrotnie. Przyp. Red.)

Z kolei zabrał głos rewident Dyrekcyi kolei państwowej, p. Tabaczyński. Mowca wykazał nadzwyczaj trafnie, że jedną z głównych przyczyn podrażania środków żywności i cen mieszkań dla lokatorów, a między nimi głównie dla urzędników, profesorów i nauczycieli jest fakt, że warstwy te nie mają dostatecznej reprezentacyi w ciałach publicznych. Za mało jest radców i posłów z grona urzędników, profesorów i nauczycieli, a dlatego niema kto bronić ich interesów. Tymczasem kamienicznicy i przemysłowcy mają licznych zastępców, tak w Radzie miejskiej jak i w Sejmie i w Parlamencie, a przez to mają nietylko doskonałą obronę swych interesów, ale także tak energiczne ich poparcie zapomocą sztucznych środków, że stosunki ekonomiczne w państwie stają się przez to anormalne, jednym przypada w udziale łatwy i obfity zysk i przesyt, a drugim nędza i wieczny brak.

Stosunki podobne muszą zmienić sami urzędnicy i warstwy żyjące ze stałych płac, starając się przy wyborach przeprowadzić jak największą ilość swych zastępców, ale nie takich, którzy de facto służą warstwom posiadającym, lub zachowują się biernie, siedząc wygodnie w środku między prawicą a lewicą, lecz takich, którzy specyalnie i wyłącznie bronić będą interesów warstw żyjących ze stałej płacy. Interesa te są zupełnie odrębne od interesów innych warstw społecznych i wymagają specyalnej, a obecnie wobec szalejącej drożyzny nawet nader intenzywnej obrony.

Wkońcu zwraca się mowca do Prezydenta miasta Dr. Lea z prośbą o wyjaśnienie wyników ankiety, przeprowadzonej we Lwowie w sprawie przyczyn drożyzny mieszkań, albowiem rozeszła się wersya, że Prezydent miasta miał za główną przyczynę drożyzny mieszkań uważać wygórowane ceny robocizny? Przemówienie p. Tabaczyńskiego, wygłoszone z wielką werwą, przyjął wiec burzliwemi oklaskami.

(Dokończenie nastąpi).

Quousque tandem!

Dopókiż czynniki miarodajne lekceważyć będą skargi urzędników na grasującą drożyznę? Dopókiż będzie Rada miasta Krakowa lekceważyć udrękę urzędników — zapytać musi każdy bezstronny badacz polityki, uprawianej obecnie przez Zarząd miasta. Gdy na wiecu urzędniczym w Krakowie zarzucono Radzie miejskiej, że wcale nie troszczy się o powstrzymanie lichwy mieszkaniowej, że gmina nie założyła dotąd cegielni (obiecanej przez p. prezydenta na Walnem Zgromadzeniu Towarzystwa urzędników budowy tanich domów w Krakowie, odbytem 18. czerwca roku 1909) że Prezydyum nie przystąpiło dotąd do budowy domów dla urzędników Magistratu mimo uchwały Rady miejskiej, zapadłej jeszcze przed blisko dwoma laty, na któryto cel wyznaczyła nawet gmina parcele budowlane na gruntach pofortecznych między wylotem ulicy Długiej a Krowoderskiej — znaleźli fachowcy — a tych jest w Radzie większość — tylko jedną odpowiedź a mianowicie: niewydajność pracy robotnika!

Tym argumentem usprawiedliwia się bezczynność gminy na punkcie zwalczania drożyzny mieszkań — tej nowoczesnej plagi społecznej, u nas będącej już wprost klęską. — Tymczasem prywatni przedsiębiorcy nadal wyrabiają cegły, biorąc za nie po 56 kor. za 1000 sztuk, a różni spekulanci na gwałt domy budują i robią na tem znakomite interesa!

Również nie dano żadnej odpowiedzi na interpelacyą jednego z mówców wiecu, że uprawia się wielką politykę gruntową, a gruntów pofortecznych z umysłu gmina nie parceluje, naturalnie, aby przez powiększenie podaży parcel budowlanych nie robić konkurencyi właścicielom gruntów i spekulantom budowlanym, handlującym parcelami. Chyba lepiej już nie obiecywać, — niż obiecać, a potem z obawy przed kamienicznikami nie dotrzymać obiecanki. Wszak właściciele kamienic w Krakowie, to klasa szczególnie uprzywilejowana. Oni tylko zasługują na tytuł „obywatela miasta“, co więcej, oni nawet z tytułu posiadania kamienicy stanowią wedle obecnej ordynacyi wyborczej gminnej, osobną kuryę wyborczą, czego chyba niema w żadnem innem mieście w Austryi, boć przecież nie posiadanie kamienicy, lecz census podatkowy, względnie stopień wykształcenia powinien decydować o przynależności do pewnej kuryi wyborczej.

Toteż oportunistyczna polityka zwykła na interpelacyę odpowiadać krytyką, podczas gdy urzędnicy pragnęliby się dowiedzieć, czy i jakimi czynami pozytywnymi zamierza gmina lichwę mieszkaniową powstrzymać?

Obok interpelacyi pod adresem Zarządu miasta — wskazywali mówcy na wiecu, że wszystkie władze oraz korporacye mają moralny obowiązek niesienia pomocy swym urzędnikom przez stawianie domów czynszowych dla swych funkcyonaryuszy. Do największych instytucyj publicznych należy w Krakowie Towarzystwo Wzajemnych ubezpieczeń. W łonie Rady Nadzorczej tej instytucyi rzeczywiście odzywały się swego czasu głosy za budowaniem domów czynszowych dla urzędników Floryanki — co więcej, Rada Nadzorcza uchwaliła na ten cel osobny fundusz — a w komisyi Rady miejskiej dla gruntów pofortecznych zapadła uchwała, mocą której sprzedano Towarzystwu Ubezpieczeń dwie parcele pod budowę tych domów czynszowych. Niestety na tem skończyła się cała akcya pomocy dla urzędników Floryanki, bo widocznie i tam są żywioły sprzyjające kamienicznikom. Prawdopodobnie sfery decydujące o budowie tych domów przepełnione są troską o los nieszczęśliwych kamieniczników, coby się z nimi stało, gdyby Towarzystwo 2 lub 3 kamienice wybudowało. Na usprawiedliwienie swej opieszałości odpowiedzą z pewnością miarodajne czynniki Floryanki, że teraz nie mogą budować, gdyż koszta budowy są bardzo wysokie, przeto i czynsze w tych domach nie mogłyby być niskie. Tych obaw nie podzielają jednak prywatni przedsiębiorcy, lecz z gorączkowym pośpiechem budują kamienice jedną za drugą, a biedni urzędnicy wysokiemi czynszami nietylko wysokie koszta budowy spłacą ale i do powiększenia fortuny śmiałych przedsiębiorców się przyczynią.

W. P.

Kredyt budowlany.

Do obudzenia większego ruchu budowlanego w kraju, — zwłaszcza w miastach i miasteczkach, a w ślad za tem do zwalczania niebywałej u nas drożyzny mieszkań przyczynić się może zmodernizowanie i podniesienie przemysłu budowlanego, spółdzielcza działalność społeczeństwa w spółkach budowlanych, pomoc gmin, kraju i państwa — a przedewszystkiem pomoc kredytowa banków.

Przemysł budowlany u nas nie jest należycie zorganizowany — stąd buduje się u nas drożej, niż gdzieindziej. Przedewszystkiem brak u nas gotowych wyrobów, potrzebnych do budowy — jak: zapasowych drzwi, okien, posadzek, okuć, a nawet cegieł, co ceny tych artykułów podraża, czas budowy przedłuża — a zatem koszta całej robocizny znacznie podnosi. Nasuwa się więc pytanie, jakie są środki zaradcze?

Oto gminy mają moralny obowiązek dostarczać spółkom budowlanym, nie obliczonym na zysk, gruntów tanich — z dogodną komunikacyą — a nadto niektórych materyałów — jak cegły, wapna, piasku, po cenie własnej produkcyi. Ponadto powinny gminy zmienić niektóre przestarzałe paragrafy ustawy budowlanej, a wreszcie instytucye finansowe, powodując się więcej względami społecznymi, niż widokiem dobrych zysków, winny udzielać takim Towarzystwom budowlanym łatwego i taniego kredytu. W pierwszym rzędzie wyglądać mus nasze społeczeństwo z natury rzeczy takiej pomocy kredytowej od największej instytucyi finansowej w kraju tj. od Banku krajowego. Z tego założenia wychodząc, przedłożył Związek ekonomiczny urzędników, profesorów i nauczycieli w Krakowie przed rokiem Sejmowi memoryał, w którym dopomina się, aby Sejm upoważnił Bank krajowy we Lwowie do udzielania Towarzystwom budowlanym kredytu do wysokości 90% szacunkowej wartości domu wraz z gruntem. Wynikiem tych starań było powzięcie przez Dyrekcyę Banku krajowego następującej uchwały:

Bank krajowy otworzy spółkom budowlanym należycie i w myśl ustaw zorganizowanym, a należącym do któregokolwiek autoryzowanego krajowego związku rewizyjnego następujący kredyt:

I. Kredyt wekslowy:

a) przy budowach domów czynszowych na akcepta spółki wystawiane przez przedsiębiorców budowlanych;

b) na żyrowane przez spółki akcepta członków, którzy ze spółką zawrą umowę budowlaną i wykażą się złożonym funduszem, potrzebnym poza kredytem bankowym na budowę domu. Kredytu tego będzie Bank udzielał spółce do podwójnej łącznej wysokości wpłaconych u niej udziałów, a to dla każdego poszczególnego interesu z osobna — za oprocentowaniem o ½% niższem, niż prywatny eskont Banku krajowego, — na czas najwyżej półroczny, jako kredyt na roboty przygotowawcze, dopóki spółka w każdym poszczególnym interesie nie będzie mogła przystąpić do korzystania z kredytu ad II.

II. Kredyt budowlany do wysokości 70% ceny gruntu i kosztu budowy pod zwykłymi zresztą warunkami.

III. Po ukończeniu każdej budowy z osobna po pożyczce hipotecznej w Banku krajowym w listach zastawnych, kredyt gotówkowy w myśl „Przepisów o udzielaniu przez Bank krajowy pożyczek gotówkowych za hipotecznem ubezpieczeniem“ w wysokości dalszych 25% ceny szacunkowej objektu do spłaty w okresie czasu najwyżej 19-letnim, ale nie dłuższym, niż trwa uwolnienie od podatków dotyczącej realności i dopóki realność ta pozostaje tabularną własnością spółki budowlanej.

Przytoczona uchwała została w całości przyjęta przez Radę Nadzorczą Banku krajowego, zaś Wydział krajowy zatwierdził ją reskryptem z dnia 30 listopada 1909 L. 130.778.

Z powyższego zestawienia wynika, że istotnie zrobiony został pierwszy krok w kwestyi ułatwienia kredytu stowarzyszeniom budowlanym. Czy jednak przytoczone obietnice banku krajowego są szczere — okaże się w niedalekiej przyszłości — gdyż niektóre towarzystwa budowlane już rozpoczęły działalność na większą skalę — ufając, że w uzyskaniu zapowiedzianych kredytów nie napotkają na żadne trudności.

Obok Banku krajowego we Lwowie mogą oddać znaczną przysługę Towarzystwom budowlanym także miejscowe instytucye finansowe. W Krakowie jest kilkanaście takich instytucyj finansowych, n. p. Kasa oszczędności miasta Krakowa, Powiatowa kasa oszczędności, Towarzystwo wzajemnego kredytu, Bank galicyjski dla handlu i przemysłu, filia Banku hipotecznego, filia Banku przemysłowego dla Czech i Moraw, filia Wiedeńskiego Banku związkowego, Centralny Bank czeskich oszczędności, filia Banku austro-węgierskiego, a nadto kilka stowarzyszeń zarobkowo-gospodarczych.

Wszystkie instytucye, o ile trudnią się udzielaniem kredytu hipotecznego — mogą w myśl zasadniczych statutów udzielać pożyczek z bezpieczeństwem pupilarnem, to znaczy, tylko do wysokości 50% wartości szacunkowej domu. Zaiste, takie postanowienia statutów są nader wygodne dla tych instytucyi finansowych — ale z drugiej strony zachęcają je do ospałości. Wszak udzielanie pożyczki hipotecznej na grunt lub dom do wysokości 50% wartości, można śmiało porównać z taką operacyą finansową, gdzie wierzyciel otrzymuje na zastaw 100 K w złocie, a pożycza na to 50 K w papierach.

Takie porównanie nasuwa się mimowoli każdemu na myśl, kto zna cokolwiek ten dział pożyczek bankowych. Czy jednak publiczne instytucye finansowe istnieją tylko na to, aby przyjmowały wkładki oszczędności na 4%, a pożyczały na 5% i w ten sposób schodziły do rzędu instytucyj, wysługujących się tylko klasie, posiadającej kapitały lub gotowy dom?

Rozwój stosunków ekonomicznych i postęp we wszystkich gałęziach przemysłu wymaga jak najrychlejszej zmiany tych postanowień zasadniczych (regulatywu dla kas oszczędności) na których opierają się statuta instytucyj finansowych.

Sprawa drożyzny mieszkań stała się plagą, ba, klęską powszechną, a rozwiązanie tej tak doniosłej kwestyi socyalnej nie da się pomyśleć bez poparcia przemysłu budowlanego, zainicyowanego przez Towarzystwa budowlane, nieobliczone na zysk, ze strony publicznych instytucyj finansowych. Takiem poparciem byłoby udzielanie wyższych pożyczek hipotecznych przynajmniej do 90% wartości budynków pod hipotekę przeznaczonych. Naturalnie dla zabezpieczenia ryzyka połączonego z udzielaniem takich pożyczek, winien Rząd, albo też kraj powołać do życia instytucye finansowe, z kapitałem gwarancyjnym na możliwe straty — gdyby w razie niewypłacalności Towarzystwa kasa, udzielająca pożyczki, z licytacyjnej ceny kupna nie została w zupełności zaspokojoną. Podobne instytucye mogą również założyć same kasy i banki — przeznaczając wspólnie z czystych zysków część na utworzenie funduszu gwarancyjnego.

A. B.

ZESTAWIENIE

zniżek cen uzyskanych przez Związek Ekonomiczny.

*** Artykuły oznaczone gwiazdką, nabywać można tylko za przedłożeniem książeczki poborowej, przy innych wystarczy okazanie karty legitymacyjnej przy kasie).**

Rodzaj towaru	Cena względnie opust	Firma i adres
*** Towary korzenne** i kolonialne, delikatesy	6% opustu (z wyjątkiem cukru)	**Jawornicki** w Rynku Linia A-B.
Mąka i krupki.	3% opustu	**Rutkowski** ul. Szczepańska 11.
*** Wino** i napoje wyskokowe	10% opustu	**Jawornicki** Rynek.
Węgle Nr. I. grube lub kostkowe, (w najmniejszej ilości: 50 ctn. cłowych)	72 h. za cetnar cłowy z prawem spłaty w sześciu ratach (bez dostawy) Dostawa i zniesienie (gotówką) od 1/4. do 31/8. — 14 h. od 1/9. do 30/9. — 15 h. od 1/10. do 31/3. — 16 h. za cetnar cłowy	**Skład Jaworznicki** ulica Pawia 5. (Asygnaty wydaje kancelarya Związku).
Nafta	o 2 hal. na litrze niżej cen zwyczajnych	**R. Ditmar** plac WW. Świętych 10.
Lekarstwa	20% opustu (z wyjątkiem specyfików, opatrunków i wód mineralnych).	Apteka pod **„Złotym słoniem"** A. Bartmański i Ska Grodzka 22.
		Wincenty Grabowski apteka ulica Dietlowska L. 76.
		Apteka pod „Aniołem" H. Bankego Półwsie Zwierzyniec 69.
Bielizna galanterya itp.	6% opustu (z wyjątkiem kapeluszy Habiga, kaloszy rosyjskich i obuwia amerykańskiego)	**A. Skórczewski i Polakiewicz** ul. Floryańska 13.
Bielizna m. i d.	10% opustu	**F. Bałabuszyński** ul. Szewska 10.
Handel farb, lakierów i perfumeryi	10% opustu od wszelkich towarów będących na składzie, wyjąwszy: spirytusu, kaloszy, kalodontu, mydła do prania i świec	**Sporn i Ska,** ulica Floryańska L. 14 (Hotel pod „Różą").

Rodzaj towaru	Cena względnie opust	Firma i adres
Konfekcya damska	10% opustu od sprzedaży metrowej i kapeluszy 5% od gotowej konfekcyi i wykonanej w pracowniach (z wyjątkiem płócien, bielizny stołowej, perkali i rękawiczek)	**Henryk Schwarz** ul. Grodzka 13 j. w. i.
Suknie damskie	10% opustu.	Pracownia **„Antonina"** ul. Mikołajska 11.
Ubrania męskie	10% opustu lub dogodny kredyt	**Filipkiewicz i Ska** Floryańska 57.
Żelazne towary wyprawy kuchenne	10% opustu	**W. Halski** Sukiennice 21, 22 Szewska 23.
Szkło i porcelana zwykłe: zbytkowne:	10% opustu 15% opustu	**R. Ditmar,** Rynek 22. **W. Tomaszewski** Rynek 16.
Meble i wyroby tapicerskie	przy zakupnie gotówką 10% opustu przy robotach tapicerskich 5% opustu	**Kajetan Dudziak** ulica Floryańska 36.
Srebro prawdziwe złote wyroby i inne towary	5% opustu	**M. Jakubowski** Sukiennice 26—27 naprzeciw Ratusza.
Piwo	10% opustu	**L. Lazar** ul. św. Anny 3.
Optyk szkła, instrumenty optyczne i t. p.	10% opustu	mechanik i optyk **K. Zieliński**
Artykuły piśmienne i galanteryjne oraz **we filii** lalki i zabawki dla dzieci	10% opustu	**Wacław Janeczek** Rynek gł. 8
Obuwie	według specyalnego cennika (zob. anons w poprzednich numerach)	**Józef Flakowicz** ul. Zwierzyniecka 18.

Zwracamy uwagę na zestawienie uzyskanych przez Związek zniżek cen na siódmej stronie tekstu.

Dla P. T. Członków „Związku ekonomicznego Urzędników, Profesorów i Nauczycieli w Krakowie“ opuszczam przy towarach korzennych z wyłączeniem cukru 6% — a przy winach i trunkach 10% za okazaniem legitymacyi.

Dla P. T. Członków „Związku ekonomicznego Urzędników, Profesorów i Nauczycieli w Krakowie“ opuszczam przy towarach korzennych z wyłączeniem cukru 6% — a przy winach i trunkach 10% za okazaniem legitymacyi.

Dla P. T. Członków „Związku ekonom. Urzędników, Profesorów i Nauczycieli w Krakowie“ opuszczam przy towarach korzennych z wyłączeniem cukru 6% — a przy winach i trunkach 10% za okazaniem legitymacyi.

Odpowiedzialny redaktor: **Feliks Świątkowski.** **Czcionkami drukarni Związkowej w Krakowie**, pod zarządem A. Szyjewskiego.

Wydawca: Związek ekonomiczny Urzędników, Profesorów i Nauczycieli w Krakowie.